

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słozenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 202.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. 1 to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownem sąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 115

Wąbrzesko, Kowalewo, Golub, sobota dnia 30 września 1933 r.

Rok XII

Cześć Wam Pomorzanie którzy nosicie odznakę Pożyczki Narodowej

Podobnie, jak w chwili rozstrzygającej o losach Ojczyzny bitwy pod Warszawą, miliony serc polskich przyspieszonym bije tętnem w pierwszym dniu subskrypcji Pożyczki Narodowej. Niepewność, troska i lęk przepełnia dusze tak wielu, czy przeciętny typ współrodaka, szary człowiek, — który w walce zaważy o zwycięstwie, godnym okaże się roli, jaką przeznaczenie mu znaczy. Reśnie napięcie i wzmaga się niepokój w chwilach wieczornych dnia pierwszego otwarcia Pożyczki Narodowej, — do czasu, — gdy na falach eteru plyn-

ąć poczynają na świat cały wieści, które serca polskie przedewszystkiem krzepią. Biuletyny z pola walki o polskie zwycięstwo gospodarze, — wieści triumfu polskiej myśli obywatelskiej, — suchym z pozoru a jednak serdecznym wzruszeniem zmienionym głosem speakera podawane.

Płyną przez eter słowa sprawozdań, tętniące tężyzną polskiej miłości ojczyźnianej, — śpiewające raz znowu — po wielu — pean niepokonanym siłom żywotnym Narodu Polskiego.

Słucha ich z zapartym oddechem

Polska cała: Lwów: 15.500.000 zł, przemysł 40.000.000, Gdynia 1.770.000, Pomorze — perła Polski — 7.000.000. — Biuletyn sprawozdawczy sięga zawrotnej cyfry 200.000.000 zł. — Cyfry, na którą składa się pełen samozaparcia się wysiłek wszystkich tych, w których piersiach gorące biją serca polskie: rolnika, urzędnika, przemysłowca, żołnierza, kupca, rzemieślnika, robotnika.

Raz po raz, płynie przez eter pochwała Pomorza w bohaterskim tym w dobie kryzysu, wysiłku przodowni-

go wysiłku przejawy. — Oto zgłasza się w Chelmży inwalida wojenny ociemniały Józef Zakrzewski, prowadzony przez wiernego psa przyjaciela, i drżącymi rękoma supła z zawiąniętka 400,— zł, by nieść je, jak przedtem najcenniejszy swój skarb — zdrowie, — na ołtarz Ojczyzny dla niego niewidzialnej, a tak głęboko odczuwanej i umiłowanej.

Cześć Wam Pomorzanie ofiarni! — cześć Wam tym, którzy na piersi nosicie odznakę Pożyczki Narodowej!

B. S.

Na front oszczędności

W zainteresowaniu, które obudziła w Niemczech nasza pożyczka państwowa, kryje się zarazem mimowolny podziw dla polskiej tężyzny. — Szacunek budzi państwo, które w obecnych czasach trzyma wysoko, mocno swą walutę i może bez zawodu odwołać się do wysiłku finansowego swych obywateli.

Wszyscy na front! Hasło to głośno bieży przez całą Polskę. Raz jeszcze chcemy dać dowód, że jesteśmy gotowi bronić nie tylko drogo okupionej niepodległości, ale dążyć wytrwale do zwycięstwa trudności własnymi siłami! Powodzenie pożyczki stanie się objawem naszych sił żywotnych. Nie chcemy się narażać na przykrą zawisłość finansową od obcych czynników, walczymy z kryzysem i bezrobociem, pracujemy wspólnie dla ogólnego dobra. Każdy obywatel, który podpisuje pożyczkę, nie tylko zapewnia sobie korzystną lokatę finansową, ale będzie mógł śmiało i dumnie spojrzeć w oczy cudzoziemcom i powiedzieć: Patrzcie! waluty wasze spadają, znajdujcie się na pochyłości inflacji, będziecie przechodzić jej wstrząsy i żyć z dnia na dzień w obawie przed tragicznym końcem. My jesteśmy rozsądniejsi od was i bardziej kochamy swoją Polskę.

Heż potracili ci, którzy chowali dolary w safesach lub osławionych pończochach. Ostatni czas je wyjąć i ratować, co się da. Można dalej trzymać je w ukryciu i chronić przed opinią publiczną, wierzyć w zwycięstwo własnego egoizmu, ale przyjdzie potem kara. Czyż nie lepiej zaufać Polsce z r. 1933! Polsce sprężystości rządzonej i świadomej swych celów?

Większości społeczeństwa nie przyjdzie to bez wysiłku, tym zwłaszcza, którzy uszczuplą swe nikłe dochody miesięczne i pożyczkę kupować będą

na raty. Jest to jednak tylko przymusowa oszczędność. Zmuszą się do ograniczeń, ale po upływie pewnego czasu uzyskają kwotę poważną, a nadto może się przekonają, że mogą żyć nie gorzej, a taniej i oszczędniej, zaprowadzą większy ład między dochodem a rozchodem, co stanie się źródłem przyszłej poprawy ich stosunków finansowych.

Pożyczka jest zatem wielką państwową szkołą oszczędności. Nazewnątrz możemy powodzeniem jej się chlubić, imponować, na wewnątrz widzimy jej ogromne znaczenie pedagogiczne. Podpisywanie jej jest wyrazem nie tylko ogólnego wysiłku, ale i osobistego rozsądku. Udowodnić je ma każdy obywatel.

Poczucie tego panuje już w społeczeństwie. Rodzi się radosna świadomość własnych sił, solidarność nawet między tymi, którzy dotąd nie spoglądali na siebie przyjaźnie. Zawsze to przeciw miło widzieć, gdy idzie Polak z Polakiem, bo zrozumieli wspólnie dobro Państwa.

Najgorzej będzie tym, którzy choć żyją dostanio, w szeregach zostali ostatni. Jak najgorzej można im wróżyć. Nie zasłużyli widocznie na wolność i nie zasłużyli na dobrobyt. Choćby się, nie wiem jak, przed tą myślą bronili, znajdzie się wszak jakiś wyrzut sumienia, który będzie ich gnębił. Przykro jest nie brać udziału w dziele ogólnym. Ale też dadzą dowód krótkowzrocznego egoizmu, który mści się zawsze. Pozostaną na uboczu w radości, ktoś im tam czasem wytknie, że pójsz razem ze wszystkimi nie chcieli, ale co najważniejsze, los napewno kiedyś zemści się na nich, gdyż los noszą sami w sobie, w swej nieumiejętności ograniczenia własnych wydatków i niezdolności pomyślenia o przyszłości.

Podziwialiśmy zawsze najbogatszy, kiedyś po długim czasie, gdy spojrzysz na świat — Francuzów, którzy stale są bankierem świata, gdyż nauczyli się drobnych oszczędności i każdy z nich pracując przez szereg lat stawał się na starość rentjerem. Zaczniemy oszczędzać od dzisiaj! A

Mieczysław Smolarski.

Duchowieństwo na rzecz Pożyczki Narodowej

KATOWICE. Odbył się tu zjazd przedstawicieli duchowieństwa diecezji śląskiej, zwołany przez J. E. Ks. biskupa Adamskiego w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej. W zebnaniu wzięła udział kapituła katedralna oraz dziekani, względnie zastępcy wszystkich dziekanów diecezji, oraz księży z okręgu przemysłowego. Po przemówieniu J. E. Ks. Biskupa

Adamskiego o znaczeniu Pożyczki i wysłuchaniu referatu p. Schoenewicza sekretarza wojewódzkiego Komitetu Pożyczki Narodowej o istocie i warunkach pożyczki, postanowiono przystąpić do subskrypcji pożyczki oraz poprzeć akcję pożyczkową przez uświadomienie społeczeństwa o jej doniosłym znaczeniu.

—o—

CUDOWNE ODZYSKANIE MOWY.

We wsi Mogilniany pow. Mołodeczno, mieszkał 46-letni Wincenty Adamowicz, który od roku 1920 był głuchy i niemy.

Adamowicz posiada we Francji brata Dominika, który od czasu do czasu posyłał mu pieniądze. Ostatnio Dominik, korzystając ze zjazdu b. uczestników wojny w Gdyni, przyjechał do Polski i udał się z bratem na Jasną Górę. Po jednodniowym pobycie w Częstochowie Dominik odesłał brata pod opieką jednego ze swych znajomych do rodzinnej wsi. Jakie było zdziwienie opiekuna, gdy w drodze Wincenty odzyskał słuch, a w Wolnie, w czasie modlitwy w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, także i mowę.

—o—

TRAGEDJA POD ŚWIECIEM.

W dniu 26. bm. podczas przejazdu kajakiem na Wiśle utonęli ks. Zie-

liński i urzędnik miejski Józef Kulerski. Pomimo natychmiastowej pomocy zdołano wyciągnąć już tylko zimne zwłoki.

—o—

SIERŻANT ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ.

W Krechowcach pow. Stanisławów zastrzelił Tadeusz Rupa, sierżant 26 p. p. ze Lwowa swoją narzeczoną Leonorę Niedzielską, liczącą lat 22. — Powodem morderstwa było zerwanie narzeczeństwa przez Niedzielską. Po dokonaniu zbrodni Rupa zgłosił się na posterunek policji w Krechowcach.

—o—

800 ŚMIERTELNYCH OFIAR CHOLERY.

W pobliżu Kaganu wybuchła cholera. Epidemja spowodowała już śmierć 800 ludzi.

Wszystkie placówki subskrypcyjne

w Wąbrzeźnie

1. Urząd Skarbowy
2. Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Wąbrzeźna
3. Komunalna Kasa Oszczędności Pow. wąbrzeskiego

w Kowalewie

4. Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Kowalewa w Golubiu
5. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Golubia

są w niedzielę, 1 b. m. otwarte i przyjmują subskrypcję Pożyczki Narodowej.

Pamiętaj, że każdego, kto nie spełni obowiązku wobec Państwa na tego wytykać będą palcami

Złóż niezwłocznie deklarację subskrypcyjną!

Placówki subskrypcyjne wydają znaczki Pożyczki Narodowej! Kto odznaki tej nie nosi nie spełnił obowiązku narodowego!

Wyrok na morderców śp. Chudzika

SANOK. O godz. 23,40 trybunał ogłosił wyrok w rozprawie o mord w Brzozowie. Na mocy wyroku skazany został Roman Jajko z art. 236 par. 1 i 237 par. 1 na 2 lata więzienia bez zawieszenia; Stanisław Stankiewicz z art. 26 i 27 na 2 lata więzienia, zaś z art. 236 par. 1 na 2 lata więzienia — kara łączna będzie wynosić 2 i pół roku bez zawieszenia, wreszcie Bolesław Drewiński z art. 26 i 236 par. 1 na lat 5 więzienia bez zawieszenia.

Powództwo cywilne zostało zasądzone.

Odnosnie oskarżonego Jajko Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące następujące: przyznanie się do winy, wyjawienie dalszych sprawców, słaba wola, nienaganne dotychczasowe życie, pozostawanie pod dłuższym naciskiem człowieka o silniejszej od niego woli, t. j. Stankiewicza oraz okoliczności obciążające: popełnienie dwóch czynów niebezpiecznych i podstępny sposób działania, z powodu czego Sąd nabrał przekonania, że Jajko nie zasługuje na zawieszenie kary.

Odnosnie osk. Stankiewicza Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące następujące: dotychczas sądownie niekarany, liczna i niezamożna rodzina, wykrycie dalszego współsprawcy, nacisk moralny ze strony jego przełożonego w służbie policyjnej. Okoliczności obciążające: stanowisko służbowe w bezpieczeństwie publicznym, poderwanie autorytetu władzy, wytrwały nacisk wywierany na osk. Jajko.

Odnosnie do Drewińskiego Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące następujące: nienaganne życie i niezamożna rodzina oraz okoliczności obciążające: naczelne stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania do władz bezpieczeństwa, której był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewiński był moralnym sprawcą czynów.

Zmiany w administracji na Pomorzu

Zast. starosty w Tucholi Bender kierownikiem oddziału bezpieczeństwa w Gdyni.

Z dniem 15 bm. opuścił swe stanowisko dotychczasowy kierownik wydziału administracji rządowej, oraz oddziału bezpieczeństwa komisariatu Rządu w Gdyni p. Zygmunt Szacherski, przechodząc na stanowisko starosty powiatowego w Łucku na Wołyniu.

Na miejsce p. Szacherskiego kierownikiem wydz. rząd. i oddz. bezp. w Gdyni mianowany został dotychczasowy zastępca starosty powiatowego w Tucholi p. Wincenty Bender, miejsce p. Bendera zaś zajął w starostwie tucholskim dotychczasowy praktykant I. kat. Starostwa Morskiego w Wejherowie, p. Beil Witold otrzymując jednocześnie stopień referendarza.

Dowiadujemy się przy tej okazji, że starosta powiatowy w Tucholi p. Hryniewski po długotrwałej ciężkiej chorobie, powrócił całkowicie do zdrowia i objął już urządowanie.

TAJEMNICZE WYTRUCIE CAŁEJ RODZINY I ŻYW. INWENTARZA.

W przysiółku Oleksięta, obok Horodyszczan, pow. chełmskiego, wydarzył się straszny wypadek podstępnie otrucia. — Zbrodnia ta postawiła na nogi powiatowe władze bezpieczeństwa publicznego.

Oto nieznanymi sprawcy wytruli całą rodzinę, składającą się z 7 osób, oraz znaczną część inwentarza, w zagrodzie tej rodziny. Zbrodnia ta, której szczegóły są narazie nieznane, wywołała przynębiające w całej okolicy wrażenie.

—0—

WYBUCH W FABRYCE.

BERLIN. W fabryce wyrobów blacharskich w Weidenau koło Kolonji nastąpił silny wybuch, który zniszczył budynki fabryczne. 3-ch robotników odniosło ciężkie rany. Przyczyną wybuchu była nieszczelność kompresora z acetylenem.

—0—

Tampico zniszczone przez cyklon

MEKSYK. Zniszczenie, spowodowane przez straszliwy cyklon jest największą katastrofą jaka zdarzyła się w kraju od lat 40. Wielki port naftowy Tampico jest prawie zupełnie zniszczony. Prezydent republiki zwrócił się do mieszkańców całego kraju z wezwaniem do niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Według urzędowych doniesień dwa pociągi pasażerskie i dwa towarowe między miejscowościami Cardenas i Tampico zostały formalnie zmiecione przez huragan.

Sytuacja w Tampico wzbudza bardzo poważne obawy. Miasto jest jeszcze ciągle zalane wodą. Szpitale są przepelnione rannymi. 20.000 rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Zapasy wody do picia są na wyczerpaniu. Zachodzi obawa epidemji. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko. W ciągu dnia wczorajszego z pod gruzów wydobyto 50 zwłok. Bardzo poważne straty w ludziach miały miejsce również w okręgu są zalane wodą.

—0—

POCHWYCENIE OSZUSTKI.

POZNAŃ. Policja uwięziła ostatnio niejaką Martę Chodam, niemkę, b. współwłaścicielkę małej fabryczki maszyn, która popełniła ostatnio szereg pomysłowych oszustw i wyłudziła od kilku osób większe sumy pieniężne m. in. od pewnej staruszki — kwotę przeszło 3 tys. zł. Kiedy te nadużycia doszły do wiadomości policji, Chodam uwięziono.

MSZA ŚW. NA INTENCJĘ POWODZENIA POŻYCZKI NARODOWEJ.

CZĘSTOCHOWA. W świątyni na Jasnej Górze w kaplicy Matki Boskiej przed cudownym obrazem odprawiona została wczoraj Msza św. na intencję powodzenia Pożyczki Narodowej.

Na Mszy świętej były pielgrzymki, które licznie napływają do Częstochowy.

ULEWNE DESZCZE W POŁUDN. FRANCJI.

PARYŻ. Od dwóch dni na południu Francji szaleją gwałtowne burze. Ulewne deszcze wyrządziły szkody w okolicach Marsylii, Montpellier i Nimes.

Na skutek obsunięcia się toru na linii Paryż — Marsylja pociągi przy-

chodzą z opóźnieniem. W Montpellier podczas powodzi zginęło 8 osób.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

LONDYN. Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że Włochy nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Według dotychczasowych danych ofiarami trzęsienia padło 12 zabitych i zgorą 150 rannych.

DYREKCJI P. K. P. NIEMA JUŻ W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Przeniesienie wydziałów okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych z Gdańska do Torunia, względnie do Bydgoszczy zostało ukończone. W Gdańsku pozostało jedynie biuro, obejmujące teren Wolnego Miasta.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI KARTELU CEMENTOWEGO.

WARSZAWA. Na niejawnym posiedzeniu, odbytem dnia 27. bm., sąd kartelowy postanowił jednogłośnie utrzymać w mocy zarządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18. bm., zawieszające działalność kartelu cementowego z dniem 19. bm.

50 tysięcy ludzi utonęło

NANKIN. Klęska powodzi spowodowana zerwaniem tam na rzece Hoang-Ho (Żółta Rzeka) przybrała katastrofalne rozmiary.

50.000 chińczyków UTONEŁO. — MILJON LUDZI GŁODUJE. Powódź obejmuje trójkąt pomiędzy dawnym a nowym łozyskiem Żółtej Rzeki. Ka-

tastrofa została częściowo spowodowana przez to, iż bandy chunuczów i oddziały wojska w kilku miejscach zniszczyły tamy, w celach defenzywnych. Pola zalane przez wodę będą niezdadne do użytku przez czas dłuższy, ponieważ pokryte są mulem, którego warstwa sięga 5 stóp.

TRAGICZNA WYPRAWA PO WĘGIEL.

KRÓL. HUTA. Niedaleko dworca w Szarleju do pociągu towarowego, naładowanego węglem usiłowało wskoczyć dwóch braci Karol i Robert Plazowie. Przy wskakiwaniu o-baj bracia potknęli się tak fatalnie, że Karol uderzył głową o stopnie wagonu, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki i śmierć. Brat jego Robert doznał zmiążdżenia nogi. Odwieziono go do szpitala. Stan ciężki.

BUNT WIĘZNIÓW.

USIŁOWALI PODPALEĆ WIĘZIENIE

NOWY YORK. W więzieniu w Filadelfji wybuchł bunt więźniów, którzy usiłowali wywołać pożar, by następnie, korzystając z paniki, zbiec z więzienia. W buncie wzięło udział około 1500 więźniów, którzy podpaliли materace w swych celach. Więźniom udało się ubezwładnić naczelnika więzienia i kilku strażników. Pomiędzy policją, strażą ogniową a więźniami doszło do formalnej bitwy, o której wyniku zdecydowały sikawki parowe. Pożar udało się zlokalizować.

SZOSA STALOWA.

Na Śląsku zaczęto budować pierwszą w Polsce szosę stalową pomiędzy Królewską Hutą a Katowicami.

BRAT ZDRADZIŁ BRATA — MORDERCE.

NOWAWIEŚ, k. Kępna (Poznańskie). Jedenaście lat temu, zamordowany został przez złodziei gospodarz To-

masz Troska, zam. we wsi Nowawieś Ks. Sprawców morderstwa nie ujawniono. — Wprawdzie aresztowano wówczas kilka osób, podejrzanych o zbrodnię, lecz nie można było im udowodnić winy, skutkiem czego zwolnieni zostali z więzienia. Aż tu w ub. tygodniu aresztowany został A. Wanceka, syn gospodarza, którego przedtem nie podejrzewano. Jak się okazało, pomiędzy braćmi dochodziło ostatnio do częstych bójek. Jeden z Wanceków, Józef został dotkliwie pobity i chcąc się zemścić, zdradził, że jeden z braci zabił Troskę.

W GRALEWIE POW. DZIAŁDOWO ŁADOWAŁY 4 BALONY.

W dniu 25. bm. o godz. 14,40 przy m. Gralewo w pow. działdowskim lądowały 4 balony wolne, biorące udział w zawodach o puhar pułkownika Wańkowicza. Balony te wystartowały z Jablonnej. Były to: „Lwów“ pilot, przez por. Filipkowskiego i por. Mikulskiego, „Warszawa“, pilotowany przez por. Domaskiego, „Hel“, pilotowany przez kpt. Piotrowicza, — „Gniezno“, pilotowany przez por. Zakrzewskiego. Załogom udzieliła pomocy przy rozebraniu i odtransportowaniu balonów do stacji kolejowej Straż Graniczna.

Zapisz się do LOPP.

ROLNIK



Dodatek „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu

Co robić i jak robić?

Jesień się zbliża, — a więc najwyższy już czas, ażeby każda gospodyni pomyślała o przygotowaniu zapasów na zimę, które są niezbędne w każdym domu. Kuchnia, to królestwo kobiety, powiadają starzy, ale też i w tem królestwie trzeba umieć dobrze rządzić, wszystko w porę obmyśleć, przewidzieć, przygotować. Jeżeli się zaniedba, cały rok potem w domu nieład, no i — niema co do gęby włożyć. A jeśli nawet podstawowe produkty spożywcze dla wsi są jak ziemniaki, mąka, kasza, to niema ich często czem przyprawić.

Dlatego też mądra i przeczorna gospodyni przygotowuje przez całe lato a szczególnie we wrześniu, październiku zapasy na całą zimę.

Ale jak to często bywa starsza gospodyni, mająca na głowie strasznie dużo interesów, bo i gospodarstwo domowe i podwórko i w pole trzeba wybiec i o dzieciach myśleć, bo to córce trzeba dać wiano, a syn do wojska idzie, a tu podatek trza płacić, tam znów ciepłe ubrania i buty na zimę kupować. Jednem słowem ciągle zatroskana o inne sprawy mało ma czasu myśleć o zapasach na zimę. To też każda dziewczyna wsiowa, każda dobra córka, każda kandydatka na dobrą gospodynię nie czeka na starą matkę, tylko sama zabiera się do roboty, Młodeście przecie dziewczuchy, pokażcie no, co umiecie zrobić. Więc też jedna do drugiej biegnie po poradę, to po książkę „Gospodyni Wiejskiej“ do biblioteczki Koła Młodzieży i ruch na wsi, aż miło, tak robota idzie. A stopy i półki zapasów spizarnianych aż w oczach rosną. Hej będzie to w zimie używanie z tych specjalów. Aże ślina ci idzie, nawet chłopaki o tem wiedzą. Ale, ale — za pozwoleniem — cosi mi się widzi, że to w tej waszej robocie dziewczęta wedle tych zapasów zimowych, trochę jakby tu powiedzieć? — zamało porządku, nie — raczej systematyczności i racjonalności, jak to w mieście, czy w Ameryce powiadają. Znam ja jedną dziewczynę, bestyjka 16 lat ma dopiero, a tak wam zmyślnie całą robotę prowadzi, że aż miło zajrzeć do jej gospodarstwa. Matka się jej całkiem na nią spuściła i mało się do kuchni wtrąca, ba — mało do gospodarstwa, bo ona se ze wszystkim poradzi.

Jagusia Sakulanka się zwie. Posłuchajcie jak ona to wszystko robi.

Już na początku września robi generalne porządki na strychu, jako że to później nie będzie czasu z racji kopania kartofli i innych robót. Wymiatą strych, wykurza, wyczyszcza do-

szcześnie. Zebrane wiosną jej różne medykamenty do apteczki domowej, jak mięta, centurja, kwiat lipowy, bżowy, ślazi, dziewanna i różne inne zioła lecznicze, starannie zebrane i na słońcu wysuszone, ogląda jeszcze raz, zawiązuje w torebki i wieszka na strychu u belek. Na strychu też przygotowuje miejsce na susz wszelkiego rodzaju, jak suszone grzyby, owoce itp., bo ma dużą wprawdzie spizarnię, ale ona tyle w niej zapasów na zimę nastawia, że na susz miejsca brakuje.

Spizarnia.

Ale żebyście zobaczyły jej spizarnię?... Powiadam Wam, że w niej się kryje pewno tajemnica powodzenia Jagusi u chłopaków, bo co który chłopak lepszy bogatszy i mądrzejszy był we wsi i w okolicy, każdy już o Jagusi myślał, nie mówiąc już o innych. I ani taka urodziwa, ani bogata, bo co tam znaczy te 8 morgów, skoro na to patrzy aż troje dzieci i starzy. Ale jedną ma wielką zaletę, jest ogromnie gospodarna i pracowita. Robota się jej w rękach pali, a prawdę powiedziawszy, to umie o tak — z niczego, a coś zrobi. — A więc tę spizarnię ma ładnie wyposażoną, obszerną, suchą, przewiewną, wybieloną czyściutko, widną i chłodną latem, bo to zrobiona jest w ziemi od północnej strony. Jagusia uprosiła tatusia i wyprawili jej podłogę z desek, bo to zawsze lepszy porządek da się utrzymać. Okienko jest dość duże, ale zakratowane, żeby się ani złodziej, ani kot dostać nie mógł. Otwiera je często. Na lato to Jagusia naciąga na całe okienko gruby muślin, żeby jej muchy nie lazy do spizarki. — Wszelkie szpary większe pozalepia rozrobionym z wodą i gipsem, żeby jej myszy nie dostawały się, dla pewności jednak trzyma tam zawsze łapkę na myszy. Na ścianach ma umocowane obszerne półki, a na nich stoją butelki z sokiem, z winem owocowym, z octem domowego wyrobu (zrobiła go z obierzyn z jabłek), dalej słoje nawet z konfiturami, bo przecie w zimie trzeba czasem gości przyjąć, a jak chodził ksiądz po kolendzie, to twierdził, że lepszych smażonych wiśni i porzeczek nie jadł. Stoją dalej na tych półkach garnki z powidłami, marmoladą, różnymi konserwami z owoców i warzyw. Wszystkie słoje i butelki trzyma przy ścianie wewnętrznej (od izby mieszkalnej) w zimie, żeby nie przemarzło.

Dalej stoi ławka i stoły z prostych desek (krzyżaki), na których Jagusia kładzie zapasy, co muszą stać dalej od ściany. W suficie są powbijane haki. Tam się wieszka wędliny, słoninę, sadło,

jak się swinię zabije na zimę. Na mąkę i kaszę ma zamykaną o kilku przedziałkach skrzynię, ale że ta skrzynia nie miała nóżek od spodu, więc też ustawiła ją Jagusia na okrągłakach z drzewa i wskutek tego jest przewiew, a wilgoci ani śladu. Brudnej bielizny i ubrania do spizarni nie wrzuca, tylko wynosi je na strych i układa do kosza z wikliny uplecionego przez ojca w zimie.

Teraz niedawno zakisiła sobie małą baryleczkę zielonych, zdrowych, podłużnych ogórków i przygotowuje słoje i garnki na grzyby. Podała mi nawet przepisany sposób.

Korniszony.

Zebrać małe, zdrowe ogóreczki, powycierać je na sucho, obrać małe cebulki, ułożyć wszystko na miejsce i zasypać solą. Na drugi dzień ogóreczki i cebulkę wyjąć, obetrzeć z soli, wkroić dla ozdoby kilka plasterków marchewki czerwonej i pietruszki i zalać wszystko letnim octem. Zalewa się tak ogórki przez 4—5 dni, ale za każdym razem ten sam ocet trzeba przegotować i trochę przestudzić. Na 3-ci 4-ty dzień można do octu dodać trochę (1 szklanek wody na 1 l), żeby nie był zbyt mocny. Za czwartym razem ogóreczki z cebulką i marchewką układa się w słoju, wrzuca się do ostatni raz gotującego się octu trochę ziarenek pieprzu i bobkowych liści i gdy ocet ostygnie, zalewa się nim ogóreczki, układa się na wierzch bobkowe liście i zawiązuje się słoje pęcherzem, lub papierem woskowym.

Grzyby.

Wybrać młode, zdrowe, grzybki prawdziwe, rydze, lub nawet inne, oplókać, przesuszyć i posolić. Gdy puszcza sok, dusić na wolnym ogniu, aż sok wyparuje, potem wyjąć na sito, a gdy przeschną, ułożyć w słoju i zalać letnim octem przegotowanym z cebulą, pieprzem (ziarnkami) i liśćmi bobkowymi. Do octu można dodać trochę cukru, to grzyby są smaczniejsze, potem zawiązać słoje pęcherzem, lub papierem pergaminowym.

Pomidory — solone.

Zdrowe, twarde, dojrzałe pomidory ułożyć w garnku i zalać je przegotowaną, dobrze osoloną i wystudzoną wodą. Przykryć denkiem, żeby woda była na wierzchu, trzymać w suchem i zimnym miejscu. Pomidory później zmiękną, ale na zupę i na sos będą doskonałe. Nie należy tylko solić zupy, bo pomidory są zwykle bardzo słone.

Pomidory — powidla.

Dojrzałe i zdrowe pomidory, pokroić i smażyć bez wody w rondlu, jak powidla, ciągle mieszając, by się nie przypaliły. Po-

tem przetrzeć je przez sito, aby zostały skórki i ziarenka, potem znowu smażyć aż zgęstnieje, gdy ostygnie, wlać w małe, suche butelki poniżej szyjki i zakorkować szczelnie. Butelki owinąć dobrze sianem i wstawić do rondla z zimną wodą. Na dno położyć siano. Woda powinna sięgać powyżej pomidorów. Pogotować 5 minut i odstawić, a gdy wystygnie, butelki ustawić na półkach w spizarni. Trzymają się bardzo długo, tylko po rozpieczętowaniu butelki, trzeba ją całą użyć w krótkim czasie.

O konserwach, owocach i przechowywaniu owoców i warzyw pomówimy następnym razem.

Koniczyna znakomitym środkiem w chorobach płucnych

Kwiaty koniczyny nadają się doskonale, jako zewnętrzny środek leczniczy, do okładów, zaparzeń, obmywań, kąpiei, w najróżnorodniejszych chorobach. Działają one nie tylko jako podnieca ciepła, lecz także, przez zawarte w koniczynie olejki eteryczne, przyspieszają przemianę materji, regulują obieg krwi, pobudzają, wzmacniają i ułatwiają wydzielenie nagromadzonych w organizmie trucizn.

Okłady z koniczyny stosowane do pobudzania potów, dają bardzo dobre wyniki. Znoszą je doskonale nawet chorzy na astmę i serce, dla których, — jak wiadomo, zwykła parówka byłaby niebezpieczna.

Okłady te, wywołujące poty, wskazane są nie tylko w chorobach ostrych, wywołanych przeziębieniem, lecz także w bardzo wielu chorobach chronicznych, w których przy ich pomocy można wywołać pewnego rodzaju przełom.

Okłady te przyrządza się w ten sposób, że w poszewki nasypuje się kwiaty koniczyny, zalewa wrzącą wodą, doskonale wyciska i gdy nieco ostygną, okłada koniczyną, brzuch, boki i okrywa z wierzchu kołdrą lub pledem. Równocześnie podaje się choremu szklanek gorącej herbatki napotnej z kwiatu lipowego lub bżowego.

Silni mogą w ten sposób pocić się aż do godziny, słabi 15 minut do pół godziny. Po wypoceniu się wskazana jest krótkotrwała letnia kąpiel, z zimnem obmyciem dla mocniejszych, dla osłabionych zaś, zwłaszcza ze słabszym sercem, krótkotrwała chłodna obmycie, lub krótkotrwała półkąpiel.

Gorące okłady z koniczyny dają doskonałe wyniki w chorobach płucnych, zwłaszcza u osób starych, lub słabych i dzieci odpluwających flegmę gęstą, żółtą lub zieloną, kaszlących, gorączkujących, o krótkim oddechu, bez apetytu, ogólnie osłabionych.

Okłady te stosuje się na całą klatkę piersiową, także na szyję, raz lub dwa razy dziennie przez półtorej do dwóch godzin, kilkakrotnie zmieniając. Potem należy chorego szybko obmyć chłodną wodą i nadal pozostawić w łóżku.

Gorące okłady rozgrzewają płuca, powodują szybszy dopływ krwi i przez to działają leczniczo. Zwłaszcza zalecane są okłady tego rodzaju w katarach płucnych u dzieci, kiedy to z powodu trudnego odpluwania i ogólnego osłabienia grozi wprost uduszenie.

Tak samo dobrze działają okłady te w astmie. Przez ciepło łagodzą kurczowy kaszel, a ponadto rozrzedzają i ułatwiają odpluwanie flegmy, która, jak wiadomo, odchodzi w większej ilości na zakończenie ataku.

**Myjcie owoce
i jarzyny,
spożywane
na surowo!**

